

---

# Roztrząsania i rozbiory

---

## Prezentacja *Słownika polskiej literatury wojny i okupacji* na przykładzie hasła *hitlerowiec/nazista*

---

Sławomir Buryła

---

TEKSTY DRUGIE 2026, NR 1, S. 171–185

---

DOI: 10.18318/td.2026.1.9 | ORCID: 0000-0001-9838-0467

Artykuł hasłowy zrealizowany w ramach konkursu Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki na podstawie umowy NPRH/DN/SP/0119/2023/12, kierownik: prof. dr hab. Sławomir Buryła, miejsce realizacji: Wydział Polonistyki UW, czas realizacji: 2024-2029.

**H**itlerowiec/nazista” to jeden z około stu dwudziestu artykułów słownikowych (o objętości od pół arkusza do dwóch arkuszy), które wejdą w skład przyszłego *Słownika polskiej literatury wojny i okupacji*. Stanowi on syntezę reprezentacji drugiej wojny światowej w dziełach poetyckich, prozatorskich, eseistycznych, dramatycznych oraz w przekazach wspomnieniowych. Projekt obejmuje teksty powstałe od roku 1939 do chwili obecnej. Ukaże się w postaci dwutomowej publikacji papierowej oraz w wersji elektronicznej na stronie Nowej Panoramy Literatury Polskiej. W powstanie słownika zaangażowanych jest ponad osiemdziesięcioro badaczy z różnych ośrodków akademickich w Polsce. Od ponad roku w ramach spotkań i seminariów online wypracowujemy kształt przyszłych artykułów hasłowych. Ogrom materiału źródłowego powoduje, że problematyka koncepcji przyszłego hasła (w tym objętości, kompozycji, zawartości merytorycznej) okazuje się, tak jak kwerenda archiwalna i biblioteczna, kwestią fundamentalną.

---

**Sławomir Buryła** – prof. dr hab., Wydział Polonistyki UW, zajmuje go współczesna literatura polska dotycząca zwłaszcza II wojny światowej oraz zagadnienie dwudziestowiecznego edytorstwa, ostatnio wydał: *Marzec a Zagłada. Płaszczyny spotkania* (2024).

### Hitlerowiec/Nazista<sup>1</sup>

**Problemy terminologiczne.** Pod pojęciem „hitlerowiec” należy rozumieć funkcjonariuszy niemieckiego aparatu terroru: SS (Die Schutzstaffel der NSDAP, Oddziały Ochronne NSDAP), Gestapo (Geheime Staatspolizei, Tajna Policja Państwowa), Kripo (Kriminalpolizei, Policja Kryminalna), SiPo (Sicherheitspolizei, Policja Bezpieczeństwa), Orpo (Ordnungspolizei, Policja Porządkowa), SD (Sicherheitsdienst des Reichsführers SS, Służba Bezpieczeństwa Reichsführera SS), SA (Die Sturmabteilungen der NSDAP, Oddziały Szturmowe NSDAP), HJ (Hitlerjugend, Młodzież Hitlera). W świadomości wielu Polaków zanikały wszakże granice między przywołanymi organizacjami a żandarmerią wojskową, Wehrmachtem i administracją państwową (komisarze, burmistrzowie). Obraz hitlerowca rozciągano na wszystkich obywateli Trzeciej Rzeszy, którzy po 1 września 1939 roku występowali jako okupanci. Nie różnicowano przy tym zbrodniarzy pochodzenia niemieckiego i austriackiego, gremialnie umieszczając ich w jednym pojemnym zbiorze.

W okresie tużpowojennym zarówno w literaturze, jak i w świadomości zbiorowej „hitlerowiec” funkcjonował na przemian z pejoratywnymi słowami „szkop”, „szwab”, „fryc”. Nie istniało wtedy określenie „nazista”, które co najmniej od lat dziewięćdziesiątych XX wieku zdominowało inne alternatywne nazwy. Prawdopodobnie po raz pierwszy „naziści” pojawili się w 1961 roku w opowiadaniu Józefa Garlińskiego *Dobrzy Niemcy*. Termin „hitlerowiec” jest jednak znaczeniowo pojemniejszy. Hitlerowcami – zwolennikami Hitlera – byli nie tylko członkowie Narodowosocjalistycznej Niemieckiej Partii Robotników (naziści). Używanie synonimicznie słów „nazista” i „faszysta”, jakkolwiek to ostatnie obejmuje szersze zjawisko, jest dopuszczalne. Władze komunistyczne posiłkowały się wspomnianą bliskością semantyczną, by w ten sposób jeszcze bardziej zdyskredytować żołnierzy polskiego podziemia niepodległościowego. Zarówno rządzący, jak i społeczeństwo utożsamiali z hitlerowcami ogół obywateli Trzeciej Rzeszy. Zazwyczaj nie pytano o ich udział w ludobójczych działaniach. Narrator *Kolacji* Leopolda Tyrmanda nie nawidzi wszystkich Niemców, dlatego że urodzili się Niemcami. Takie myślenie, zrównujące Niemców z hitlerowcami rozumianymi jako zbrodniarze, było często spotykane.

1 W hasle wprowadzono zmiany zapisu stosownie do instrukcji wydawniczej „Tekstów Drugich” (np. druga wojna światowa, a nie II wojna światowa, pełne imiona zamiast inicjałów) – przyp. red.

**Czasy wojny i okupacji.** Hitlerowiec szybko przeniknął do okupacyjnego folkloru. W piosenkach, balladach podwórkowych, pieśniach partyzanckich, okolicznościowych wierszykach, a także na plakatach, w karykaturach i rysunkach Niemiec jawił się jako z jednej strony bezduszny żołdak, esesman i gestapowiec, a z drugiej – pokraczny „szkop”. Skecze i piosenki z warszawskiej ulicy rozbrajały wizerunek groźnego wroga, ośmieszały totalitarną rzeczywistość, by tym samym wzmacniać morale ofiar. Temu celowi służyły również karykaturalna deformacja w tekstach zrodzonych po wojnie (*Cafe pod Minogą* Stefana Wiecheckiego, *Puste oczy* Jerzego Putramenta, *Paszportowa żona*, *Kukułka* Jerzego Andrzejewskiego, *Hitler w naszych rękach* Józefa Hena).

Proza czasów wojny i okupacji ubierała nazistę w kostium groteski. W *Kanikule* Zygmunta Kałużyńskiego tyran-zabójca okazuje się zbiegłym ze szpitala dla psychicznie chorych Józefem Bzikciem. Po absurd i groteskę w rozprawie z totalitarną koncepcją świata sięga Waław Bojarski w utworze zatytułowanym *O barze „Pod Lampionami”*, *zielonym nosie i dyktaturze*.

W literaturze lat 1939-1945 obok ironii słychać nawoływanie do zemsty. Dają temu wyraz wiersze Władysława Szlengla (*Kontratak*), Tadeusza Borowskiego (*Spacer po Monachium*, *Odrodzenie człowieka*). Żądza odwetu równie srogiego jak prześladowania okupanta organizowała umysły i konsolidowała poczucie wspólnoty narodowej. Pragnienie zabijania i torturowania nabierało znamion krwiożerczej obsesji (*Spacer po Monachium* Borowskiego). Faszysta zasługiwał jedynie na śmierć i pohańbienie. Uczucia te przetrwały czasy kłęski hitleryzmu.

**Epoka PRL i później.** W okresie PRL motyw niemieckiego siepacza wrył się głęboko w polską pamięć zbiorową. W pierwszych latach powojennych wrogość do Niemców była ogromna. Wyrażała się nie tylko w sferze werbalnej, lecz także w przemocy fizycznej postrzeganej jako akt sprawiedliwości. Ze zdziwieniem reagowano na sugestie, że hitlerowiec może być człowiekiem (*Czarne sezony* Michała Głowińskiego). Był istotą nieludzką, demonem. Próby uczłowieczenia go, odnalezienia w nim jakichkolwiek ludzkich gestów interpretowano jako usprawiedliwianie Niemców, umniejszanie ich winy czy przenoszenie jej na Polaków (*casus* prozy Borowskiego, Henryka Grynberga). Publiczne egzekucje wywoływały entuzjazm tłumów – tak jak powieszenie namiestnika Kraju Warty Arthura Greisera (*Coraz ciemniej w Wartheland* Piotra Bojarskiego) czy załogi Stutthofu (*Powrót* Tomasza Białkowskiego). Symptomatyczne dla panujących wówczas nastrojów społecznych było pisanie słowa „Niemiec” małą literą. Obozy koncentracyjne i obozy pracy (Łambinowice, Potulice, Jaworzno, Sikawa, Gronów, Mielęcín), w których

umieszczano niedawnych okupantów, zapewne mogły liczyć na aprobatę społeczną. Komuniści osadzali w nich nie tylko nazistów, ale i cywilów (*Mała zbrodnia* Marka Łuszczyny). Stały się one miejscem, gdzie polscy strażnicy dokonywali zemsty na swych prześladowcach – rozładowując emocje tłumione w latach 1939-1945.

Na tle niemal powszechnej idiosynkrazji do niemieckości *Orędzie biskupów polskich do ich niemieckich Braci w Chrystusowym urzędzie pasterskim* (1965) wywołało autentyczny sprzeciw społeczny (z pozycji bliskich władzom krytyczną ocenę inicjatywy zwierzchników polskiego Kościoła sformułował Wiesław Rogowski w *Spotkaniu na skraju cienia*). Obywatele PRL nie mogli zrozumieć stanowiska biskupów. Rany były wciąż zbyt świeże, a pamięć o przeszłości wywoływała straszliwy ból. Zbrodniarze nie odpowiedzieli za popełnione zbrodnie, dlaczego zatem mają to czynić ofiary? Do kwestii tej po latach powróci Jarosław Marek Rymkiewicz w *Kinderszenen*: „Zdaje się, że za szybko i za łatwo przebaczyliśmy Niemcom. W historii są takie rzeczy, których się nie przebacza – nigdy, bo nie ma powodu, żeby przebaczać” (s. 156). Wcześniej w finale *Dziedzictwa* Grynberg wypowiadał podobną myśl w odniesieniu do ofiar Zagłady: „Nie potrafię przebaczyć. Nie chcę. Nie czuję się upoważniony. Niech przebaczą zamordowani, jeżeli mogą” (s. 90).

Tekstem reprezentatywnym dla antyniemieckiej polityki historycznej okresu Gomułki jest *Raport z Monachium* Andrzeja Brychta. Imperializm, butę germańską i rewizjonizm omawiał w reportażach również Julian Bartosz (*Germania to nie bajka*), z kolei prawdziwość duchowej przemiany Niemców podważał Kalman Segal (*Morderca musi umrzeć*). Obsesyjną antyniemieckość epoki gomułkowskiej wykpiwał natomiast Tadeusz Nowakowski (*Happy-end*).

Po podpisaniu układu zgorzeleckiego (1970) między PRL a RFN o uznawalności granicy na Odrze i Nysie antyniemiecki kurs zaczyna słabnąć (*Raport z Hamburga* Wiesława Górnickiego). W piśmiennictwie dotyczącym drugiej wojny światowej niuansuje się już wybory i postawy moralne w Trzeciej Rzeszy, nawet osób bezpośrednio związanych z hitlerowskim aparatem władzy (powieści Andrzeja Szczypiorskiego). W latach osiemdziesiątych jednak rządowa publicystyka i karykatura na doraźny użytek polityczny reaktywują postać nazisty jako nieodłącznego składnika niemieckości.

Po roku 1989 kilka czynników rzutowało na nowy status hitlerowca/Niemca w świadomości zbiorowej: przemiany kulturowe i cywilizacyjne, zniesienie cenzury, odchodzenie świadków totalitarnego ludobójstwa i pojawienie się pisarzy urodzonych po wojnie (w latach sześćdziesiątych, siedemdziesiątych, osiemdziesiątych i później), wprzęgnięcie literatury w mechanizmy

ekonomiczne. Przejęcie tematu wojennego najpierw przez kino, potem przez internet, nowe media, świat gier oraz muzyki popularnej prowadzi często do spłylenia obrazu kata. W poezji i prozie zrodzonej po upadku komunizmu to literatura popularna częściej podejmuje wątek faszysty niż inne media.

Nazista, a tym bardziej Niemiec nie jest już w takim stopniu jak w PRL komponentem sensotwórczej, tożsamościowej narracji spajającej całe społeczeństwo. Postać zbrodniarza bywa umieszczana w nieznanym wcześniej kontekstach. Kat podlega erotyzacji (Joachim z *Sonki* Ignacego Karpowicza, w prozie światowej *Lektor* Bernharda Schlinka). W opowiadaniu *Moja SS Rottenführer Johanna* Marian Pankowski dokonuje zamiany ról – esesmanka staje się erotyczną podwładną obozowego więźnia. Jej ciało z narzędzia opresji staje się obiektem pożądania i źródłem rozkoszy. Analogiczny motyw pojawia się w powieści *Rudolf* tego pisarza, w której Niemiec (homoseksualista) jest podporządkowany swoim polskim kochankom i od nich uzależniony.

**Kat w literaturze (i kulturze) popularnej.** Hitlerowiec pojawia się w literaturze popularnej już w PRL. Do szerokiego kręgu odbiorców docierały seriale *Cztery pancerni i pies* (scenariusz na podstawie powieści Janusza Przymanowskiego) oraz *Stawka większa niż życie* (na podstawie scenariusza Andrzeja Zbycha, czyli Andrzeja Szypulskiego i Zbigniewa Saffana). Na motywach utworu Kazimierza Sławińskiego *Przygody kanoniera Dolasa* powstał trzydziestokilkucinkowy serial *Jak rozpętałem drugą wojnę światową*. *Cztery pancerni i pies* oraz *Przygody kanoniera Dolasa* ukazują Niemców (zazwyczaj żołnierzy Wehrmachtu) jako niebudzące grozy miernoty i nieudaczników. *Stawka większa niż życie* wprowadza na arenę nazistów – członków Gestapo, SS i SD. Cechujące ich okrucieństwo bywa niekiedy niwelowane sprytem podszywającego się pod oficera Abwehry Polaka – sowieckiego szpiega o pseudonimie Hans Kloss. W latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych motywem hitlerowca często posługiwała się powieść milicyjna, w której obsadzano go w roli szpiega na usługach służb amerykańskich i zachodnioniemieckich (peerelowska seria kryminałów z kapitanem MO Janem Żbikiem: *Człowiek za burtą*, *Dwanaście kanistrów*, *Tajemnica ikony*, czy *Zemsta wampira* Andrzeja Bogusławskiego).

Od lat dziewięćdziesiątych faszystowski morderca staje się pełnoprawną częścią popkultury. Pojawia się zauroczenie przystojnym esesmanem jako ideałem męskiego piękna (*Fascynujący faszyzm* Susan Sontag). Następuje umniejszanie i relatywizowanie zbrodni. Hitlerowiec jawi się jako wyabstrahowany twór, przy którego analizie zbyteczne jest pytanie o zło i kodeks moralny. Recepja oparta na lekturze publikacji naukowych poświęconych nazizmowi ustępuje miejsca odbiorowi afektywnemu, odwołującemu się do

sfery uczuć – ukrytych lęków, niespełnionych pragnień czy podświadomych zauroczeń. Dotychczasowy punkt ciężkości z ofiary zostaje przeniesiony na przesładowcę. To na nim skupia się teraz zainteresowanie widza i czytelnika, podsyćcane niekiedy odważnymi opisami aktów seksualnych (dylogia *Dziełactwo von Becków* oraz *Piętno von Becków* Joanny Jax).

W literaturze popularnej oprawca staje się fragmentem rynku rządzonego przez mechanizm zysków i strat. Musi być dla odbiorcy atrakcyjny, zaspokajający jego oczekiwania – potrzebę bycia zaskakiwanym. Hitlerowca wprzęgnięto więc we wszechogarniający spektakl zabawy. Prowadzi to do przełamywania kolejnych tabu oraz zubożenia refleksji nad etiologią zła (jest ona tym, co napędza teksty wysokoartystyczne). Ilustrują to zjawisko już utwory z końca lat osiemdziesiątych i początku dziewięćdziesiątych (*Ostatnie dni Sodomy* Andrzeja Rodana oraz *Listy miłości* Marii Nurowskiej). Od początku XXI wieku w konwencji romansu holokaustowego (określenie Marty Tomczok) opowiada się dzieje miłości hitlerowca i ofiary (*Esesman i Żydówka* Justyny Wydry). Zachodzi proces erotyzacji kata skorelowany z etyczną neutralizacją jego czynów (tracą one na znaczeniu bądź są zupełnie wyeliminowane z jego biografii). Faszysta staje się obiektem miłosnego uczucia. To, co byłoby trudne do wyobrażenia w literaturze i sztuce PRL, spotkałoby się bowiem z protestami odbiorców, po przemianach cywilizacyjnych i kulturowych lat dziewięćdziesiątych nie rodzi już takich kontrowersji.

Na antypodach tego typu bohatera znajduje się demoniczny oprawca kreowany przez kryminał retro i horror (*Festung Breslau* Marka Krajewskiego, *Furia rodzi się w Sławie* Krzysztofa Koziółka, *Demon* Łukasza Henla). To szaleniec, sadysta, patologiczny morderca budzący grozę. Tak wykreowany esesman – jako ucieleśnienie zła absolutnego – ma przyciągnąć uwagę czytelnika. Sceny gwałtu i przemocy nie muszą jednak być jedynym i ostatecznym sensem reprezentacji popkulturowych. Wizerunek kata bywa pogłębiany, wolny od intelektualnej sztancy (*Rzeźnik z Lyon* i *Egzekutor* Marcela Woźniaka). Pojawiają się dzieła na pograniczu literatury obiegu popularnego i wysokoartystycznego (*Więcej gazu, Kameraden!* Krystiana Piwowarskiego, *Góra Tajget* Anny Dziewit-Meller).

**Portret kata.** Literatura polska wykreowała wiele wizerunków kata. Do najwcześniejszych należy hitlerowiec sadysta (*Z otchłani* Zofii Kossak), czerpiący satysfakcję z zadawania bólu. Niekiedy osiąga on w ten sposób spełnienie seksualne (*Listy spod morwy* i *Dzieweczyna z Pól Elizejskich* Gustawa Morcinka). Wykształciła się wizja nazisty, którego nieodłącznym atrybutem był pejcz (eksponowany zwłaszcza w prozie lagrowej). Bestialstwo zbrodniarza

uosabiał również pies ludojad (*Echa Treblinki* Stefana Korbońskiego, *Trzej ludzie w bardzo dalekiej podróży* Szczypińskiego). Kat jako psychopata reprezentował tych, którym dojście Hitlera do władzy ułatwiło realizację zwierzęcych atawizmów (*Dymy nad Birkenau* Seweryny Szmaglewskiej). Tak jak w przypadku Gerharda Palitzscha (*Nieśmiertelni* Aleksandra Czerskiego), Josefa Schillingera (*Śmierć Schillingera* Borowskiego), gettowego Frankensteina (*Krwaworączka* Bogdana Wojdowskiego), Ottona Molla (\*\*\*) *Otto Moll kierownik wszystkich krematoriów w Birkenau...* Piotra Macierzyńskiego). Inny typ sadysty (niesięgającego bezpośrednio do przemocy fizycznej) uosabia Anioł Śmierci – Josef Mengele (*Ten sam doktor M.* Zofii Posmysz, *Lekcje anatomii doktora D.* Wojciecha Engelkinga). Elegancki, wytworny, napawa się strachem ofiary. Nieśpiesznie inscenizuje teatr zbrodni. Nie brudzi sobie jednak rąk biciem.

W pierwszych latach powojennych każda inna wizja oprawcy niż psychopaty napotykała opór społeczny. Szczególny przypadek stanowią opowiadania Borowskiego. Zbrodniarz nie ma w nich narodowości. Mówiąc precyzyjnie, etnos ani niczego nie zmienia w funkcjonowaniu przemysłowej maszyny śmierci, ani nie dowodzi tezy o biologicznych czy kulturowych predyspozycjach danego narodu do czynienia zła na przemysłową skalę (*Fabrykę śmierci* nazwie Putrament w 1944 roku zbiór swoich reportaży z Majdanka). Nie ma nic z apokaliptycznej bestii, a jego grozę wyraża chłodne, metodyczne działanie. Jowialny starszy pan z notesem w ręku skrupulatnie weryfikuje liczbę pomordowanych. Nie ma emocjonalnego stosunku do więźnia. W *Dniu na Harmenzach* Borowski zapisuje reakcję kata na häftlinga meldującego mu wykonanie złeonej pracy: „Rottenführer ocknął się i spojrzął na mówiącego więźnia ze zdziwieniem takim, jak patrzy się na pociągowego konia, który nagle przemówi, albo na pasącą się krowę, która zacznie śpiewać modne tango”. Sens „pustego spojrzenia” wyraził Grynberg w noweli pt. *Grób*: „Nie było dzikie ani okrutne, było po prostu tępe, zimne i pewne siebie, jak śmierć...”. Chłód oczu nazisty to współczesna postać diabolizmu.

Badając literaturę lagrową, Andrzej Werner wyróżnił nurt martyrologiczny i „kamiennego świata” (*Zwyczajna apokalipsa*). Dla pierwszego znamieny jest motyw kata-sadysty znajdującego przyjemność w znęcaniu się nad więźniami. Nie jest on poddawany wnikliwej refleksji. Uznaje się bowiem jego zbrodniczą naturę za oczywistą i niewymagającą namysłu. Inaczej dzieje się w tekstach pozostających pod wpływem prozy Borowskiego (*Poszukiwanie* Janusza Krasieńskiego z tomu *Wózek, Którędy szli* Wojdowskiego, *Dancing w kwaterze Hitlera* Brychta). Kat jest zwyczajny, „ludzki”. Przypomina przykładnego ojca rodziny, porządnego obywatela. Ukazana przez Józefa Mackiewicza

w reportażu *Ponary-„Baza”* przerażająca zwyczajność ludobójców i samego ludobójstwa koresponduje z sielską atmosferą sceny ze *Szmulglerów* Grynberga. Mordercy obojętnie przyglądają się cierpieniu mieszkańców getta, popijając przy tym piwo lub lemoniadę. Wątek kata wspomagającego się alkoholem jest obecny od najwcześniejszych utworów po najnowsze (*Ponary-„Baza”* Mackiewicz, *Daniel w jaskini lwa* Jana Józefa Szczepańskiego).

W dziełach z kręgu „kamiennego świata” demonizm zła objawia się nie w pytaniu o jego metafizyczną genezę i naturę, lecz w rozmiarach zbrodni przekraczających zdolności ludzkiego rozumienia (*Tapczan gestapowca* Szczepańskiego). Załączki *Endlösung* tkwią w dziewiętnasto- i dwudziestowiecznej idei państwa i narodu, której wcielenie w życie umożliwił rozwój współczesnej techniki (*Nowoczesność i Zagłada* Zygmunta Baumana). W ostatecznym rozrachunku liczy się ekonomiczny wymiar zbrodni (*Medaliony* Zofii Nałkowskiej). Inny punkt widzenia reprezentuje Henryk Grynberg, który w *Prawdzie nieartystycznej* polemizuje z tym stanowiskiem, upominając się o aspekt ideologiczny (antysemityzm) – niezbędny warunek Zagłady (esej *Nowoczesne wielkie zło*).

Po roku 1989 do koncepcji kata z książki *Eichmann w Jerozolimie* Hannah Arendt nawiąże Andrzej Szymański w groteskowym opowiadaniu *ATM IV*. Jego protagonista jest wzorcowym technokratą zatroskanym o logistykę i dostarczanie na czas odpowiedniej liczby wagonów śmierci. Nie ma tu miejsca na indywidualną zbrodnię. Krystyna Żywulska tak ukazuje związek dwudziestowiecznej techniki i masowego mordu: „Szybkim, zwinnym ruchem [esesman] założył maskę przeciwgazową, wyciągnął rękawiczki i otworzył okienko. Wspiął się, zajrzał do środka i błyskawicznie wyjął z kieszeni papierową torebkę. Trzymając się jedną ręką za futrynę, pochylił głowę, drugą ręką wsypał do wnętrza zawartość torebki – biały proszek – i zatrzęsnał okno”. Kat-sadyista zabija na mniejszą skalę, podczas gdy esesman z cyklo-nem B sterylnie, bez emocji i sprawnie unicestwia w krótkim czasie tysiące więźniów. To za jego przyczyną eksterminacja osiąga apogeum (*Pożegnanie z Marią* Borowskiego, *Eichmann ludobójca pogrąża się w sobie* Jerzego Stanisława Sity, *Człowiek Eichmann słucha głosu poezji* Wiktora Woroszyłskiego). Skuteczne, planowe i świadome morderstwa wymagały zastąpienia tłumy przez aparat administracyjny, a namiętności przez posłuszeństwo wobec władz zwierzchnich. Z punktu widzenia oprawcy wykonywał on czynności niezbędne – eliminował osobników stojących na drodze do skonstruowania idealnego świata. Utopia wymagała poświęcenia „tradycyjnego” zbrodniarza na ołtarzu beznamiętnego ludobójcy. Karność, obowiązkowość i efektywność

stanowiły podstawę jego funkcjonowania. Z tego względu komendant Auschwitz Rudolf Höss mierzył się z poczuciem winy. Wynikało ono z podejrzenia, że niewystarczająco wypełnia przydzielone mu zadanie optymalizacji mordów. Nowoczesna dwudziestowieczna technika, efektywny podział pracy zostały w Trzeciej Rzeszy doprowadzone do perfekcji.

Jednym z najbardziej rozpowszechnionych wyobrażeń hitlerowca jest dobrze wykształcony i wychowany inteligent, którego spotyka narrator *Dworca w Monachium* Stanisława Dygata. W tej grupie znajdują się setki nazistowskich lekarzy (dr Karl Brandt, dr Leonardo Conti, dr Karl Gebhardt, dr Josef Mengele, prof. Carl Clauberg i inni, o których traktuje praca Ernsta Klee *Auschwitz. Medycyna III Rzeszy i jej ofiary*). Pojawiają się oni na kartach literatury lagrowej (Brandt w *Siedmiu triumfach sprawiedliwości* Borowskiego, Mengele w piśmiennictwie dotyczącym akcji T4 i dziejów Auschwitz). Pierwowzorem lekarza nazisty był Rudolf Spanner z *Medalionów (Profesor Spanner)*. W gronie wykształconych nazistów znajdowali się również prawnicy: dr Hans Frank (stojący na czele Generalnego Gubernatorstwa), dr Joseph Goebbels (kierujący propagandą Trzeciej Rzeszy), dr Otto Ohlendorf (dowódca Einsatzgruppe D).

Osobne miejsce wśród wyobrażeń nazisty zajmuje miłośnik muzyki. Potomek narodu poetów i filozofów kumuluje w sobie upodobanie do dzieł Jana Sebastiana Bacha, Wolfganga Amadeusza Mozarta, Richarda Straussa ze zdolnością do okrucieństwa (*Gry oświęcimskie* Szymona Laksa, *Królestwo za mgłą* Posmysz). Bohater *Requiem dla nich obu* Jerzego Zawieyskiego nie rozumie tego bezkolizyjnego połączenia. Wyjaśnienie znajduje w podejrzeniu, że germański geniusz jest tylko pozorem. Okupacja obnażyła prawdziwą naturę faszystowskiego kata – jego żądzę przemocy, zabijania i niszczenia (*Haus Kressendorf w hrabstwie tenczyńskim* Kazimierza Wyki).

Zaprzeczeniem prymitywnego gestapowca jest Otokar z *Eroiki* Andrzeja Kuśniewicza. To arystokrata obracający się w wyższych sferach, outsider podążający własnymi ścieżkami. Jest przy tym bezwzględny zabójcą. Jego umysł pozostaje zawieszony pomiędzy średniowiecznymi mitami (chwile chwały formacji społecznej, z której się wywodzi) a nieuchronnie nadciągającą przyszłością pod znakiem swastyki. Jako miłośnik klasycznego piękna, indywidualista gardzi tłumem i rasizmem, co nie przeszkadza mu widzieć w Hitlerze szansę na odzyskanie minionej wielkości, w zbrodni zaś podniętę i manifestację wolności. Protagonista *Eroiki* naprowadza na związek narodowego socjalizmu z mistycyzmem. Kuśniewicz po kilkunastu latach w *Trzecim królestwie* ponownie zaakcentuje korelację między hitleryzmem a germańskimi mitami. Czasem dynamicznego rozwoju stał się dla nich wiek XIX. Ruch

faszystowski w latach trzydziestych następnego stulecia ich nie umniejszył, zwielokrotnił natomiast potencjał wspólnotowy – oferując pożywkę dla nacjonalizmu i treści rasistowskich. Już wcześniej Antoni Sobański (*Cywil w Berlinie*) mówił o zdegradowanym mistycyzmie odradzającym się na kiczowatych parteitagach. Pangermańska mitologia ufundowana na pradawnych mitach i fantazmatach generowała potężne emocje, przekształcając zwykłych ludzi w realizatorów woli przywódcy, który nabierał cech półboga.

Wyjątkowy status ma *Pasażerka* Zofii Posmysz. To pierwszy w literaturze utwór, którego protagonistką jest kobieta sprawczyni. Wśród przeważnie męskocentrycznych narracji o kacie przypomina o udziale kobiet w hitlerowskiej fabryce śmierci. Wcześniej polscy autorzy również pisali o sprawczyniach (*Kobiety z Ravensbrück* Wandy Dobaczewskiej), ale nigdy nie rekonstruowali ich punktu widzenia. W *Pasażerce* obserwujemy grę pomiędzy katem a ofiarą. Aufseherin Franz nie ukazuje emocji, bo są one oznaką słabości. To ten rodzaj oprawcy, dla którego poczucie wyższości rasowej, przywiązanie do porządku, regulaminu i wiara w ideologię narodowego socjalizmu mają podstawowe znaczenie. Anneliese to pani i władczyni podczłowieka – właścicielka za równo ciała, jak i duszy.

Portret hitlerowca zmienia się w zależności od punktu obserwacji. Inaczej wygląda on w literaturze lagrowej, a inaczej w partyzanckiej, frontowej. Odmienne widział oprawcę żołnierz, członek konspiracji (*Kamienie na szaniec* Aleksandra Kamińskiego) czy więzień Pawiaka (*Krata Poli* Gojawiczyńskiej). Postać nazisty w tekstach Władysława Machejka (*Chłopcy z lasu*, *Partyzant sługa boży*) ma niewiele wspólnego z tą utrwaloną w utworach Szczepańskiego (*Tapczan gestapowca*). Inaczej postrzegali swoich prześladowców Żydzi zamknięci w getcie (*Chleb rzucony umarłym* Wojdowskiego, *Pusta woda* Żywulskiej) i ukrywający się na aryjskich papierach (*Drohobycz*, *Drohobycz* Grynberga). Odmienne będzie spojrzenie ofiary, która okupację przetrwała na wsi lub na prowincji (*Popielec* Włodzimierza Kłaczyńskiego, *Dziennik okupacyjny* Stanisława Rembeka, *Okupacja* Stanisława Łukasiewicza). Można podać też takie punkty odniesienia, jak perspektywa dziecięca (*Sielanka-Siaj*, *Żydowska wojna* Grynberga) i kobieca (*Pasażerka* Posmysz, *Kobiety z Ravensbrück* Dobaczewskiej). Za każdą z nich stoi różne wyobrażenie sprawcy.

**Unde malum?** Jak ten „mały dzidzius w kaftaniku” stał się ludobójcą (*Pierwsza fotografia Hitlera* Wisławy Szymborskiej)? Szczypiorski starał się to pytanie w specyficzny sposób uchylić i przenieść w obszar tajemnicy. Jak dowodził, „nie ma takiego racjonalnego instrumentu, który pozwoliłby nam zrozumieć, dlaczego zwykły, ograniczony intelektualnie agronom nazwiskiem Himmler

stał się wcieleniem diabelstwa [...]. Tego nie można wyjaśnić w kategoriach wyłącznie politycznych czy społecznych” (*Kumkanie żaby, krakanie wrony...*). Pytanie o etiologię zła jednak powracało. Najwcześniej ujawnił się nurt wywodzący zbrodnię i okrucieństwo z istoty „żywołu germańskiego” (*Zotchlani* Kossak). W tej koncepcji Niemcy są urodzonymi bestiami, zewnątrznie przypominającymi wysłanników piekieł.

Literatura polska przeważnie odrzucała ideę, jakoby kat chciał zła dla samego zła. Dla wielu autorów było to założenie zbyt przerażające. Poszukiwania odpowiedzi prowadziły w stronę eksplikacji religijnych. Kossak wywodziła źródła zła z niewłaściwej hierarchii wartości, odejścia od Boga, porzucenia przez ludzi Zachodu zasad chrześcijaństwa. W tej optyce nazizm okazuje się obcym ciałem w cywilizacji zachodniej, przejawem kulturowej aberracji. Zgodnie z chrześcijańską wykładnią śmierć i cierpienie uznano za dzieło diabła, a samych oprawców za jego wcielenie (*Listy spod morwy* Morcinka), faszyzm zaś ujmowano jako zamach na chrześcijaństwo. W tej perspektywie odczytywano męczeństwo ojca Kolbego (*Skąpiec Boży. Rzecz o O. Maksymilianie Marii Kolbe* Jana Dobraczyńskiego, *Dwie korony. Rzecz o ojcu Maksymilianie Marii Kolbem* Morcinka, *Wydanie świętego Maksymiliana w ręce oprawców* Krzysztofa Kąkolewskiego). Jako przykład starcia katolickiego zaufania Bogu z laickim i antychrześcijańskim totalitaryzmem można interpretować czyn ojca Kolbego (*Święty* Szczepańskiego). To moment tryumfu duchowego zawierzenia wywodzącego się z prostej religijności nad ideologią faszyzmu. Z podobną wizją lagru jako areny zmagania pierwiastka diabelskiego i boskiego mamy do czynienia w *Kantacie* Wojciecha Żukrowskiego. W XX wieku Lucyfer za sprawą narodowego socjalizmu stał się zagrożeniem dla cywilizacji zachodniej (*Historia Fausta* Mieczysława Jastruna). Swoją przewrotną naturę najlepiej objawił on w przejściu świata idei i wartości, w odwracaniu znaczeń, w wyniku czego na litość zasługiwał ciemiezca, a nie ciemieżony. System wartości, na którym wzniesiono europejską cywilizację, demontował od środka. Hitleryzm wywodził się bowiem z samego jej centrum. Nie przyszedł z zewnątrz, o czym zaświadczał również Tadeusz Kroński w tekście *Faszyzm a tradycja europejska*.

Analogiczny jak Kossak horyzont myślowy zarysowują powieści Dobraczyńskiego (*Najeżdźcy, Dośćgnięty, A znak nie będzie mu dany, Dłonie na murze*). Porzucenie katolicyzmu oznacza w tych tekstach wpadnięcie w pułapkę ateistycznego i antychrześcijańskiego faszyzmu, powrót zaś – szansę na odrodzenie Niemiec i przywrócenie dawnego ładu moralnego. Dla bohaterów Dobraczyńskiego zdrada Boga równa się zdradzie człowieczeństwa, wiedzie prosto do zwycięstwa hasel herrenvolku i lebensraumu. Niekiedy

banalne w sądach utwory Dobraczyńskiego zaskakują dopuszczeniem drugiej strony do głosu, a nawet dostrzeżenia w niej elementarnych przejawów dobra, mogącego stać się asumptem do nawrócenia religijnego i przemiany wewnętrznej.

Alternatywną eksplikację zła proponował marksizm. Stalinizm pochodzenie faszyzmu tłumaczył na płaszczyźnie politycznej mariażem niemieckiego nacjonalizmu i imperializmu. (Poezja i proza socrealizmu dodatkowo rozciągała pojęcie „faszysty” na żołnierzy niezłomnych, rozmywając tym samym jego granice). W PRL z równym natężeniem wizja ta odżyje w okolicach Marca '68. Drugi obszar wyjaśnień odwoływał się do sfery społecznej. Nazizm stanowił w niej dowód na wadliwość kapitalizmu oraz efekt obowiązujących nierówności stosunków społecznych określanych przez dominującą pozycję burżuazji i klas posiadających.

Po inny rodzaj argumentacji sięga Andrzej Szczypiorski, również odwołując się do mitu faustowskiego. Ujawnia on jedną ze zgubnych cech niemieckości – butę i przekonanie o własnej wielkości. Wiąże się z tym pokusa zamachu na boskość i wprowadzenia idealnego świata na ziemi nawet kosztem masowej zbrodni. Marzenie o doskonałości oznaczało też uśpione pragnienie doskonałości w eksterminacji całych narodów (*Gra z ogniem*). Niemcy zostali uwiedzeni, bo chcieli być uwiedzeni (*Twarz diabła*). Hitleryzm stanowił odpowiedź na ich utajone pragnienia. Kanclerz Trzeciej Rzeszy trafiał do serc swych wyznawców, mówiąc o pięknie i wyjątkowości Germanii. Zaufanie, jakim obdarzano Führera, tłumaczy się nabożnym podejściem społeczeństwa niemieckiego do munduru, karności, autorytetu oraz brakiem dystansu do wizji własnej wielkości (*Kumkanie żaby, krakanie wrony... Szczypiorskiego, Czwil w Berlinie* Sobańskiego).

Świadectwem unikatowej rangi są *Rozmowy z katem* Kazimierza Moczarskiego. Jest to bowiem relacja z pierwszej ręki wysokiej rangi dowódcy SS. Inaczej niż Höss i Eichmann czy Stuckler z *Początku* Szczypiorskiego, przystępujący do narodowych socjalistów z oportunistycznym, odmiennie niż wielu im podobnych, dla których partia dawała przede wszystkim możliwość awansu ekonomicznego i społecznego, gen. Jürgen Stroop uczynił to z pobudek ideowych. Jego wybory życiowe ilustrują oddziaływanie germańskiego nacjonalizmu, będącego duchową pożywką dla teorii rasy panów, atencji dla munduru, męskiej wojowniczości oraz lojalności wobec przełożonych. Biografia Stroopa – wychowanie rodzinne, wyniesione poglądy, wpływ klęski Niemiec w pierwszej wojnie światowej na umacnianie się rasizmu – oraz jego deklaracja o poparciu Hitlera koresponduje z wieloma

uwagami polskich publicystów i pisarzy mierzących się z zagadnieniem genezy hitleryzmu.

**Źródła:** J. Andrzejewski, *Paszportowa żona, Kukulka*, 1946; T. Białkowski, *Powrót*, 2019; P. Bojarski, *Coraz ciemniej w Wartheland*, 2021; T. Borowski, *Ludzie, którzy szli, U nas, w Auschwitzu...*, w: J.N. Siedlecki, K. Olszewski, T. Borowski, *Byliśmy w Oświęcimiu*, 1946; tenże, *Proszę państwa do gazu*, w: tegoż, *Pożegnanie z Marią*, 1947; tenże, *Śmierć Schillingera*, w: tegoż, *Kamienny świat*, 1948; tenże, *Spacer po Monachium, kościółeczek, Życiorys dobrego Niemca, Modlitwa o zbawienie duszy Kaltenbrunnera*, w: tegoż, *Poezja*, oprac. J. Szczęsna, 2003; A. Brycht, *Raport z Monachium*, 1968; K. Brandys, *Wywiad z Ballmeyerem*, w: tegoż, *Jak być kochaną*, 1970; J. Dobraczyński, *Najeźdźcy*, 1946; A. Dziewit-Meller, *Góra Tajget*, 2016; W. Engelking, *Lekcje anatomii doktora D.*, 2016; K. Filipowicz, *Ogród pana Nietschke*, 1966; J. Garliński, *Dobrzy Niemcy*, w: tegoż, *Dramat i opatrność*, 1978; S. Grochowiak, *Totentanz in Polen*, 1969; S. Grochowiak, *Trismus*, 1963; H. Grynberg, *Buszujący w Niemczech, Grób*, w: tegoż, *Ojczyzna*, 1999; tenże, *Nowoczesne wielkie zło*, w: tegoż, *Prawda nieartystyczna*, 1994; J. Hen, *Hitler w naszych rękach*, w: tegoż, *Krzyż Walecznych*, 1964; Ł. Henel, *Demon*, 2017; T. Hołuj, *Sol*, w: tegoż, *Marzenia*, 1956; tenże, *Wywiad z katem*, w: tegoż, *Rysopis. Wiersze 1936-1976*, 1976; I. Karpowicz, *Sońka*, 2014; M. Jastrun, *Odeście Diabła, Historia Fausta*, w: tegoż, *Eseje*, 1984; K. Kąkolewski, *Co u pana słychać?*, 1975; tenże, *Odnalezienie Fleischera*, w: tegoż, *3 złote za słowo. 22 historie, które napisało życie*, 1973; S. Korboński, *Echa Treblinki*, w: tegoż, *Między młotem a kowadłem*, 1990; Z. Kossak, *Z otchłani. Wspomnienia z lagru*, 1946; K. Koziołek, *Furia rodzi się w Sławie*, 2015; L. Kruczkowski, *Niemcy*, 1949; A. Kuśniewicz, *Eroica*, 1988; tenże, *Trzecie królestwo*, 1975; S. Laks, *Gry oświęcimskie*, 1979; S. Lem, *Doskonała próżnia*, 1971; tenże, *Prowokacja*, 1984; J. Mackiewicz, *Ponary- „Baza”*, w: tegoż, *Fakty, przyroda i ludzie*, 1988; K. Moczarski, *Rozmowy z katem*, 1977; Z. Nałkowska, *Profesor Spanner*, w: tejże, *Medaliony*, 1946; P. Macierzyński, *\*\*\* Otto Moll kierownik wszystkich krematoriów w Birkenau...*, w: tegoż, *Książka kostnicy*, 2017; G. Morcinek, *Listy spod morwy (Sachsenhausen-Dachau)*, 1945; T. Nowakowski, *Syn zadżumionych*, 1959; M. Nurowska, *Listy miłości*, 1991; M. Pankowski, *Moja SS Rottenführer Johanna, „Fraza”* 1997, nr 4; tenże, *Rudolf*, 1980; Z. Posmysz, *Pasażerka*, 1962; taż, *Ten sam doktor M.*, 1981; taż, *Wakacje nad Adriatykiem*, 1970; A. Rodan, *Ostatnie dni Sodomy*, 1988; W. Rogowski, *Spotkanie na skraju cienia*, 1963; Z. Romanowiczowa, *Łagodne oko błękitu*, 1968; T. Różewicz, *Wycieczka do muzeum*, 1966; J. Rudnicki, *Hitler całuje rączki, czyli pierwsze damy III Rzeszy*, w: tegoż, *Mój Wehrmacht*, 2004; B. Rutha, *Szczurzy pałac*, 1973; J.M. Rymkiewicz, *Kinderszenen*, 2008; K. Segal, *Morderca musi umrzeć*, 1963; J.S. Sito, *Eichmann ludobójca pogrąża się w sobie*,

„Polityka” 1961, nr 33; A. Słonimski, *Przekleństwo*, w: *Naród w walce*, oprac. A.Ł. Kurdybacha, 1943; A. Sobański, *Cywil w Berlinie*, 1934; J.J. Szczepański, *Tapczan gestapowca*, w: tegoż, *Rafa*, 1974; tenże, *Święty*, w: tegoż, *Przed nieznanym trybunałem. Autograf*, 1982; A. Szczypiorski, *Czas przeszły*, 1993; tenże, *Noc, dzień i noc*, 1991; tenże, *Początek*, 1986; tenże, *Dwaj ludzie w promieniach słońca...*, *Trzej ludzie na poddaszu*, w: tegoż, *Polowanie na lwy*, 1964; tenże, *Twarz diabła*, w: tegoż, *Kumkanie żaby, krakanie wrony...*, 1995; S. Szmaglewska, *Człowiek wolny przed Międzynarodowym Trybunałem*, w: tejże, *Chleb i nadzieja*, 1958; taż, *Fontanna czarnych łabędzi*, w: tejże, *Puste miejsce przy stole*, 1963; taż, *Niewinni w Norymberdze*, 1972; A. Szymański, *ATM IV*, w: tegoż, *Hitleriada*, 1998; W. Szymborska, *Pieśń o zbrodniarzu wojennym*, w: tejże, *Dlatego żyjemy*, 1952; taż, *Pierwsza fotografia Hitlera*, w: tejże, *Ludzie na moście*, 1986; W. Woroszyński, *Człowiek Eichmann słucha głosu poezji*, „Polityka” 1961, nr 30; B. Wojdowski, *Krwaworączka*, w: tegoż, *Mały człowiek, nieme ptaszę, klatka i świat*, 1975; J. Wydra, *Esesman i Żydówka. Wojna i miłość*, 2015; K. Wyka, *Haus Kressendorf w hrabstwie tenczyńskim*, w: tegoż, *Życie na niby. Pamiętnik po klęsce*, 1984; J. Zawieyski, *Requiem dla nich obu*, w: tegoż, *Romans z ojczyzną*, 1971.

**Opracowania:** H. Arendt, *Eichmann w Jerozolimie. Rzecz o banalności zła*, przeł. A. Szostkiewicz, 1987; E. Balcerzan, *Przygoda trzecia: apokryfy niemieckie*, w: tegoż, *Przygody człowieka książkowego (ogólne i szczególne)*, 1990; Z. Bauman, *Nowoczesność i Zagłada*, przeł. T. Kunz, 2009; Ch.R. Browning, *Zwykli ludzie. 101 Policijny Batalion Rezerwy i „ostateczne rozwiązanie” w Polsce*, przeł. P. Budkiewicz, 2000; J. Borowicz, *Nagość i mundur. Ciało w filmie Trzeciej Rzeszy*, 2015; S. Buryła, *Obraz hitlerowca w prozie popularnej (po roku 1989)*, w: *Apetyt na literaturę. Prace ofiarowane prof. J. Jarzębskiemu*, red. D. Kozicka, Ł. Tischner, M. Urbanowski, 2019; tenże, *Portret oprawcy* w: tegoż, *Tematy (nie)opisane*, 2013; E. Dmitrów, *Niemcy i okupacja hitlerowska w oczach Polaków. Poglądy i opinie z lat 1945-1948*, 1987; S. Dzikowski, *Niemiec wyszydzony*, 1946; R. Höss, *Autobiografia Rudolfa Hössa, komendanta obozu oświęcimskiego*, przeł. W. Grzyski, 1989; A. Kępiński, *Z psychopatologii nadludzi*, w: tegoż, *Rytm życia*, 1972; E. Klee, *Auschwitz. Medycyna III Rzeszy i jej ofiary*, przeł. E. Kalinowska-Styczeń, 2011; K. Kompisch, *Sprawczynie*, przeł. S. Kupisz, A. Badiyan-Siekierzycka, 2012; T. Kroński, *Faszyzm a tradycja europejska*, w: tegoż, *Rozważania wokół Hegla*, 1960; W. Maciąg, *Niemiec w literaturze*, w: tegoż, *Żywi i współcześni*, 1972; S. Sontag, *Fascynujący faszyzm*, przeł. A. Antoszek, T. Kitliński, A. Myszata, „Magazyn Sztuki” 1996, nr 4; W. Szewczyk, *Hitleryzm i Niemcy we współczesnej literaturze polskiej*, 1966; J. Świąch, *Stereotyp wroga*, w: tegoż, *Pieśń niepodległa. Model poezji konspiracyjnej*

1939-1945, 1982; M. Tomczok, *Czyja dzisiaj jest Zagłada? Retoryka – ideologia – popkultura*, 2018; *Wizerunek Niemca i Rosjanina we współczesnej literaturze polskiej. Rekonesans*, red. T. Błażejowski, H. Kneipp, 2006; A. Werner, *Zwyczajna apokaliptsa. Tadeusz Borowski i jego wizja obozów*, 1971.

## Abstract

---

### Sławomir Buryła

UNIVERSITY OF WARSAW

*Hitlerite/Nazi – A Dictionary Entry*

The author's entry reconstructs the evolution of the term "hitlerowiec" (Hitlerite) in Polish literature and culture; from occupation-era folklore and postwar demonization to current pop-culture transformations. The author highlights the tensions between the terms "Hitlerite," "Nazi," and "Fascist" by examining their functioning in the discourse of the Polish People's Republic and after 1989. The article discusses literary portraits of the perpetrator: the sadist, the technocrat, the intellectual, the mystic, but also the figure of the female torturer. In dialogue with the concept of the banality of evil from *Eichmann in Jerusalem* by Hannah Arendt, the text traces a shift from martyrology to the eroticization and aestheticization of the executioner in popular culture, raising questions about the origin and representation of evil.

## Keywords

---

Hitlerite, Nazi, Holocaust, Polish People's Republic, gulag literature, pop culture, banality of evil